

Felieton lekko tendencyjny

Nawyki ekonomiczne wynosi się z domu...

Lektura komentarza zamieszczonego przez Pana Radnego Klęczara skłoniła mnie do refleksji na temat pojmowania zasad ekonomii przez Pana Bąka. W związku z tym, że jest on osobą publiczną wszyscy mamy prawo spojrzeć w jego oświadczenie majątkowe. Postanowiłem z tego prawa skorzystać.

Na stronach Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Kęty dostępne są cztery oświadczenia majątkowe Pana Bąka. Pomiędzy to złożone na okoliczność objęcia funkcji burmistrza, i przeanalizowałem oświadczenia na koniec roku 2010, 2011 i 2012. Oto co wyczytałem:

Na koniec roku 2010 Pan Bąk przedstawia następujące dochody: z tytułu umowy o pracę w PZ nr 11 w Kętach (dla nie wtajemniczonych – to popularny „Wyspian”) kwota 78 241,74 zł, z tytułu umowy o pracę w Urzędzie Gminy Kęty 6505,74 zł, i 8242 zł tytułem diety radnego. Jednocześnie Pan Bąk wykazuje po stronie „pasywów” kredyt hipoteczny w POLBANK na pokrycie kosztów budowy domu mieszkalnego ze zobowiązaniem w kwocie 118 000 złotych.

Rok później, na dzień 31.12.2011 wykazuje pan Bąk dochód ze stosunku pracy w Urzędzie gminy Kęty w wysokości 157 220,62 zł, z działalności wykonywanej osobiście 3883,39 zł, oraz z innych źródeł 200 zł. Po stronie zadłużenia: kredyt hipoteczny ze zobowiązaniem 116 000 zł oraz nowy kredyt – na zakup samochodu w kwocie 28 000 zł.

Na dzień 31.12.2012 Pan Bąk wykazał dochód ze stosunku pracy (UG KĘTY) na poziomie 153574,30 zł, działalność wykonywana osobiście 240 zł i inne źródła: 100 zł. Po stronie zadłużenia: wciąż kredyt hipoteczny na poziomie 112 271,11 zł oraz kredyt samochodowy: 21 854,95 zł.

Tyle wyczytałem, reszta to moje, oczywiście lekko tendencyjne domysły i wywody. Po pierwsze zastanawia mnie, po co Panu Bąkowi kredyt hipoteczny na budowę domu mieszkalnego, skoro powszechnie wiadomo że dom w Malcu wygrał w konkursie. Zrozumiałbym więc kredyt na działkę, ale na dom?

Patrząc na te liczby, w funkcję burmistrza Pan Bąk wszedł więc z łącznymi „zarobkami” na poziomie 92 989,48 zł i z długiem 118 000 złotych. Kolejny rok Pan Bąk zakończył z dochodami w wysokości 161 304,01 zł, i długiem 144 000 zł. Trzeci rok na urzędzie przyniósł Panu Bąkowi dochody na poziomie 153 914,30 zł, a jego dług wyniósł 134 126,06 zł. Z tego więc co widzę, w okresie kadencji zarobki Pana Bąka znacząco wzrosły, ale wzrosło też jego zadłużenie.

Czy to nie dziwne, że zarabiając ponad 160 tysięcy złotych spłaca się w ciągu roku tylko 2 tysiące złotych kredytu hipotecznego, i w dodatku bierze się kolejny na auto? No tak to wygląda: 31.12.2010 kredyt hipoteczny 118 tysięcy, 31.12. 2011 kredy hipoteczny 116 tysięcy. I jeszcze dodatkowe blisko 30 tys. kredytu na samochód. Podsumowując, w tych trzech oświadczeniach Pan Bąk wykazał, że zarobił łącznie 408 tysięcy 207,79 zł, a w tym czasie jego dług wobec banków nie tylko nie został spłacony, ale wręcz wzrósł ze 118 tys. do 134 tys. 126,06 zł. Warto też wspomnieć, że we wszystkich rubrykach dotyczących oszczędności Pan Bąk wpisuje: "nie dotyczy".

Czy ktoś, Moi Państwo ma jeszcze wątpliwości? Kogoś jeszcze zastanawia, czemu gminne finanse wyglądają jak wyglądają. I niech już Klęczar z resztą tej całej opozycji da sobie spokój. Oby Pan Bąk wygrał kolejne wybory, ba, kolejne i jeszcze kolejne, bo jak się inaczej biedak z tych długów odkuje?!

Wnikliwy Obserwator